

ŚWIĘTY ANTONI WIELKI

Święty, 17 I. Zbiór apoftegmatów otwiera postać św. Antoniego – nie jest to sprawa przypadku, ponieważ był on najstarszym abba egipskim. Urodził się w Quiman, w środkowym Egipcie, ok. 251 r., w bogatej rodzinie chrześcijan koptyjskich. Rodziców stracił wcześnie. Gdy szukał swej drogi życia, mając ok. 18 lat, wszedł do kościoła i usłyszał kapłana czytającego „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19,21). Antoni spełnił słowa dokładnie, rozdał spuściznę, a siostrę oddał do klasztoru dziewic, a sam udał się na naukę do pobliskiego starca, a następnie zamieszkał w grobie, gdzie był poddany straszliwym pokusom. Opuścił grób i udał się na pustynię, do opuszczonej twierdzy Pispir, a gdy tam odnaleźli go ludzie, zagłębił się więc jeszcze bardziej w pustynię, osiadł na górze Qulzum, ok. 30 km od Morza Czerwonego – gdzie towarzyszyli mu tylko dwaj uczniowie. Obecnie znajduje się tam klasztor św. Antoniego. Jego życie oddane było walce z szatanem i coraz większemu jednoczeniu się z Bogiem przez modlitwę i umartwienie. Uciekał od ludzi, ale gdy potrzeba było pomóc Kościołowi, opuszczał dwukrotnie swoją pustelnię, by udać się do Aleksandrii: raz by wspierać męczenników, drugi raz, by pomóc Atanazemu. Wtedy zatrzymał się w Nitrii i doradził Amunowi założenie Celi. Zmarł ok. 356 r.

Ogromną sławę przyniósł mu „Żywot św. Antoniego” spisany niedługo po jego śmierci przez św. Atanazego, biskupa Aleksandrii, który go znał osobiście. Autentyczność tego dzieła była poddawana w wątpliwość (Weingarten 1877, Draguet 1980), wydaje się, że niestety – jest cytowane w I „Życiu św. Pachomiusza” (ed. F. Halkin, 1932, 66), łacińskiej „Historii Kościoła” Rufina (I.8) i w „O sławnych mężach” św. Hieronima (87). Nie jest to jednak dzieło historyczne, lecz ascetyczne, które na przykładzie postaci św. Antoniego przedstawiało naukę ascetyczną. Apoftegmaty tu podane dobrze uzupełniają dzieło św. Atanazego. Jest to jedno z wielkich dzieł kultury europejskiej, które nie tylko wywarło decydujący wpływ na kształtowanie się ascezy chrześcijańskiej, ale również znalazło swój oddźwięk w literaturze (G. Flaubert) czy sztukach plastycznych (np. H. Bosch, M. Grünewald). Zostało ono przetłumaczone w IV w. na język łaciński dwukrotnie, a następnie na języki starożytnego chrześcijańskiego Wschodu (syryjski, arabski, gruziński, koptyjski itd.). O powodzeniu „Żywotu” na Zachodzie świadczy św. Augustyn („Wyznania” 8,6,14nn; 8,12,29). Z bogatego zbioru apoftegmatów dotyczących Antoniego, autor zbioru wybrał te, które dobrze syntetyzują podstawy ascezy Antoniego i uzupełniają dzieło Atanazego. Postać Antoniego, który wprawdzie nie był pierwszym pustelnikiem, ale swoją potężną osobowością zaważył na całym ruchu pustelniczym, otwiera zbiór apoftegmatów. Redaktor zamierzał, jak się wydaje, postacią Antoniego wprowadzić czytelnika w serce zagadnienia.

Po Antonim pozostały prócz apoftegmatów listy zachowane w przekładach łacińskich (PG 40, 977–1066, 1075–1080), armeńskim, koptyjskim (fragm.), syryjskim i arabskim (Clavis II, 2330–2332, 2337); siedem z nich jest autentycznych. Listy do cesarzy Konstantyna Wielkiego (por. 31) i Konstansa nie zachowały się. Pod imieniem Antoniego zachowały się również dzieła nieautentyczne (Clavis II, 2346–2348). Istnieje ponadto arabskie „Corpus” pism przypisywanych Antoniemu, przetłumaczone na łacinę (PG 40, 963–1100, por. Clavis II, 2349–2350). Regułę przypisywaną św. Antoniemu wydał A. Mokbel, Melto 2(1966), 207–227. Wielka mowa św. Antoniego zachowana w „Żywocie św. Antoniego” (16–43) pióra św. Atanazego „quoad substantiam” może być uważana za dzieło Antoniego – słusznie nazywa się ją programem duchowości antoniańskiej.

Życiorysy św. Antoniego, por. BHG 140–141 h + Auctarium, BHL 609–614, BHO 66–70. Głównym źródłem do poznania życia św. Antoniego jest jego życiorys pióra św. Atanazego (PG

26, 837–976, G.J.M. Bartelink, SCh 400, 1994; por. *Clavis II*, 2101). Istnieją dwa przekłady łacińskie: starszy: wyd. H. Hoppenbrouwers, Nijmegen 1960; G.J.M. Bartelink, Roma 1974 (ze znakomitym wstępem Ch. Mohrmann i komentarzem Bartelinka). Drugi przekład jest pióra Ewagriusza z Antiochii (PG 26, 933–976; PL 73, 125–170). Ponadto istnieją przekłady: etiopski, ormiański, gruziński (por. *Clavis II*, 2101). Przekład polski: S. Piskorski, w: „Żywoty Ojców”, Kraków 1688, 6–36; Z. Brzostowska ze wstępem E. Wipszyckiej, Warszawa 1987. W tymże tomie *Listy, Apoftegmaty, Reguła, Pisma ascetyczne przypisywane św. Antoniemu i świadectwa o św. Antonim* – przełożone przez A. Ziółkowskiego, s.M. Borkowską, S. Kazikowskiego i R. Turzyńskiego; Najnowsze wydanie żywotu i pism św. Antoniego: *ŻrMon* 35.

Najważniejsze pozycje bibliograficzne o św. Antonim: L. v. Hartling, „Antonius der Einsiedler”, Innsbruck 1925; L. Boyer, „La vie de s. Antoine”, St. Wandrille 1950, Abbaye de Bellefontaine 1977². Wiele materiałów zawiera zbiór artykułów w „*Studia Anselmiana*” 38, Roma 1956: „Antonius Magnus eremita”. Ponadto ważna praca: H. Dörries, „Die Vita Antonii als Geschichtsquelle”, w: „*Wort und Stunde*”, I, Göttingen 1966, 145–244. Z opracowań encyklopedycznych wymienić należy: J. David, DHGE 3, 1924, 726–734; G. Bardy, DSAM 1, 1937, 702–708; F. Caraffa, A. Rigoli, M. C. Bosi, BS 2, 1962, 106–136; J. Gribomont, DIP 1, 1973, 700–703; A. Guillaumont, CoptE 1, 1991, 149–151 (bardzo dobra synteza); O’Leary 76–78. Bibliografia: SCh 400, 1994, 11–24. Literatura polska jest bardzo uboga: J. Morawski, „La légende de S. Antoine Eremite”, Poznań 1939; M. Starowieyski, „Świętość w życiu i myślach pustelników egipskich IV w.”, w: „*W nurcie zagadnień posoborowych 6*”, Warszawa 1972, 367–404; E. Wipszycka w: „*O starożytności polemicznie*”, Warszawa 1994, 195–202. Opracowanie encyklopedyczne: „*Twoje imię*”, 63; z artykułu w *EKat* 1, 1973, 663 należy korzystać ostrożnie ze względu na nieścisłości (Antoni zmarł w górnej Tebaidzie, wokół Antoniego gromadzili się eremici w Nitrii, a następnie Sketis itd.).

1(1). Święty abba Antoni, kiedy mieszkał na pustyni, popadł raz w zniechęcenie i wielką ciemność wewnętrzną. I powiedział do Boga: „Panie, chcę się zbawić, ale mi myśli nie pozwalają: co mam robić w tym utrapieniu? Jak się zbawić?” I chwilę potem, wyszedłszy na zewnątrz, zobaczył Antoni kogoś podobnego do siebie, kto siedział i pracował, potem wstawał od pracy i modlił się, a potem znowu siadał i plół linę, i znów wstawał do modlitwy. A był to anioł Pański, wysłany po to, by go pouczyć i umocnić. I usłyszał Antoni głos anioła: „Tak rób, a będziesz zbawiony”. Gdy to usłyszał odczuł wielką radość i ufność; a robiąc tak, osiągnął zbawienie.

2(2). Ten sam abba Antoni, kiedy raz rozmyślał o głębokości sądów Bożych, zapytał: „Panie, dlaczego to jedni umierają we wczesnej młodości, a inni dożywają późnej starości? Dlaczego jedni są w nędzy, a inni się bogacą? Dlaczego bogacą się źli, a dobrzy są w nędzy?” I usłyszał głos mówiący: „Antoni, pilnuj siebie samego: bo tamto wszystko to sądy Boże, i zrozumienie ich nie wyszłoby ci na dobre”.

3(3). Ktoś pytał abba Antoniego: „Czego powinienem przestrzegać, aby podobać się Bogu?” Starzec mu odpowiedział: „Przestrzegaj tych moich nakazów: dokądkolwiek pójdziesz, zawsze miej Boga przed oczami; cokolwiek robisz czy mówisz, opieraj to na Piśmie Świętym; a gdziekolwiek raz już zamieszkaś, nie odchodź stamtąd łatwo. Tych trzech rzeczy przestrzegaj, a będziesz zbawiony”.

4(4). Abba Antoni powiedział do abba Pojmena, że takie oto jest wielkie dzieło człowieka: winę swoją na siebie zawsze brać przed Bogiem, a pokusy spodziewać się aż do ostatniego oddechu.

5(5). Ten sam powiedział: „Nikt nie może wejść do Królestwa Niebieskiego nie wypróbowany. Zabierz pokusy – rzeczy – a nikt nie będzie zbawiony”.

6(6). Abba Pambo pytał abba Antoniego: „Co mam robić?” Starzec mu odpowiedział: „Nie ufaj własnej sprawiedliwości, nie troszcz się o to, co minęło, a powściągnij swój język i brzuch”.

7(7). Powiedział abba Antoni: „Zobaczyłem wszystkie sidła nieprzyjaciela rozpostarte na ziemi, jęknąłem więc i powiedziałem: «A któż się im wymknie?» I usłyszałem głos mówiący do mnie: «Pokora»”.

8(8). Powiedział też, że są ludzie, którzy wyniszczyli ascezą swoje ciało, ale ponieważ zabrakło im roztropności, oddalili się od Boga.

9(9). Powiedział także: „Od bliźniego jest życie lub śmierć. Bo jeżeli pozyskaliśmy brata, Boga pozyskaliśmy; ale jeżeli zgorszyliśmy brata, zgrzeszyliśmy przeciw Chrystusowi”.

10(10). Powiedział także: „Jak ryby, które za długo leżą na brzegu, giną, tak i mnisi, którzy zwlekają z powrotem do celi albo wdają się w rozprawy ze świeckimi, tracą zdolność do skupienia. Toteż jak rybce do morza, tak nam trzeba wracać do celi: abyśmy przebywając zbyt długo na zewnątrz nie zapomnieli o czujności wewnętrznej”.

11(11). I to powiedział, że człowiek, który mieszka na pustyni i trwa w skupieniu, wolny jest od potrójnej walki: o słuch, o mowę i o spojrzenie. Musi jedynie walczyć o serce.

12(12). Jacyś bracia przyszli do abba Antoniego, aby mu opowiedzieć o swoich widzeniach i dowiedzieć się od niego, czy są prawdziwe, czy też pochodzą od złych duchów. A mieli ze sobą osła, i ten im w drodze zdechł. Kiedy więc przyszli do starca, on pierwszy odezwał się do nich: „Jakże to osiołek padł wam w drodze?” Oni na to: „A skąd wiesz, abba?” On zaś rzekł im: „Złe duchy mi powiedziały”. Odrzekli bracia: „Myśmy właśnie przyszli, żeby się ciebie poradzić w tej sprawie: bo miewamy widzenia, i często się sprawdzają, więc żeby nas szatan nie oszukiwał”. I starzec przekonał ich na przykładzie sprawy z osłem, że te widzenia są od złych duchów.

13(13). Pewien myśliwy, polujący na pustyni na dzikie zwierzęta zobaczył, jak abba Antoni żartuje z braćmi, i bardzo się zgorszył. Starzec więc, pragnąc go przekonać, że z braćmi trzeba postępować łagodnie, powiedział mu: „Załóż strzałę i napnij łuk” – a on tak zrobił. Starzec rzekł: „Napnij mocniej” – i on usłuchał. Starzec powtórzył: „Mocniej!” Myśliwy na to: „Jeśli napnę nad miarę, to mi łuk pęknie”. I rzekł mu starzec: „Tak jest i z pracą wewnętrzną. Jeśli ją ponad miarę napniemy, bracia się szybko załamują. Trzeba

więc z nimi postępować łagodnie". Myśliwy, gdy to usłyszał, skruszył się i odszedł bardzo zbudowany postawą starca, a bracia, umocnieni, rozeszli się do siebie.

14(14). Abba Antoni usłyszał o pewnym młodym mnichu, który uczynił cud. Kiedy zobaczył na drodze idących z wielkim trudem starców, rozkazał dzikim osłom, aby przyszły i poniosły ich aż do Antoniego. Ci więc starcy opowiedzieli o tym abba Antoniemu. Odpowiedział im: „Ten mnich wydaje mi się jak łódź wyładowana dobrami, ale nie wiem, czy dopłynie do brzegu”. I po jakimś czasie nagle abba Antoni zaczął płakać i rwać włosy z głowy. Uczniowie go zapytali: „Czemu płaczesz abba?” Odrzekł starzec: „Wielka kolumna Kościoła dzisiaj upadła!” A mówił to o młodym mnichu. „Ale idźcie – ciągnął – do niego i zobaczcie co mu się stało”. Idą więc uczniowie i znajdują tego mnicha siedzącego na swojej macie i oplakującego grzech, który popełnił. Na widok uczniów starca rzekł: „Powiedzcie starcowi, niech błaga Boga, żeby mi użyczył choćby dziesięciu dni, a mam nadzieję, że odpokutuję”. I zmarł po pięciu dniach.

15(15). Pewnego mnicha bracia chwalili przed abba Antonim, a on – gdy ów mnich go odwiedził – wypróbował go, czy też zniesie obelgę. A widząc, że jej zniesić nie umie, tak mu powiedział: „Jesteś podobny do wsi, od frontu przyozdobionej, a od tyłu obrabowanej przez rozbójników”.

16(16). Pewien brat powiedział do abba Antoniego: „Módl się za mnie”. A starzec mu odrzekł: „Ani ja się nad tobą nie zlituję, ani Bóg, jeśli ty sam nie zdobędziesz się na gorliwą modlitwę”.

17(17). Kiedyś starcy odwiedzili abba Antoniego, a był wśród nich abba Józef. Starzec zaś, chcąc ich wypróbować, przedłożył im pewne zdanie z Pisma Świętego i pytał ich po kolei, zaczynając od najmłodszego, co by to zdanie mogło znaczyć. I każdy mówił tak, jak umiał, a starzec odpowiadał każdemu: „Nie trafiłeś”. Na samym zaś końcu zwrócił się do abba Józefa: „A ty co myślisz o tym zdaniu?” On odrzekł: „Nie wiem”. A na to abba Antoni: „Otóż właśnie abba Józef znalazł drogę, bo powiedział «Nie wiem»”.

18(18). Bracia ze Sketis wybrali się do abba Antoniego; i kiedy wsiedli na łódź, spotkali pewnego starca, który też tam jechał, a którego oni nie znali. Rozsiedli się w łodzi i rozprawiali najpierw o słowach Ojców, potem o Piśmie Świętym, potem znowu o swoim rękodziele. A starzec milczał. Kiedy dotarli do przystani, okazało się, że i on idzie do abba Antoniego. I gdy do niego przybyli, powitał ich: „Dobrego towarzysza drogi znaleźliście w tym starcu!” A do starca powiedział: „Dobrych braci miałeś w drodze ze sobą abba!” Odrzekł starzec: „Dobrzy to oni są, ale ich zagroda nie ma bramy, i każdy, kto zechce, wchodzi do stajni i odwiązuje osła”. Powiedział to w tym sensie, że mówili wszystko, co im ślina na język przyniosła.

19(19). Bracia przyszli do abba Antoniego i poprosili go: „Powiedz nam słowo, jak się mamy zbawić”. Starzec im odpowiedział: „Słyszeliście słowa Pisma? One wam pomogą”. Oni na to: „Ale i od ciebie chcemy usłyszeć, ojcze”. Rzekł im starzec: „Mówi Ewangelista: *Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu jeszcze drugi*” .

Odpowiedzieli: „Tego robić nie potrafimy”. Starzec na to: „Jeśli nie potraficie nadstawić drugiego policzka, to przynajmniej znieście uderzenie w jeden”. Odrzekli: „I tego także nie potrafimy”. Starzec na to: „Jeśli nawet i tego nie potraficie, to nie oddawajcie otrzymanego policzka”. A oni na to: „Nawet i tego nie potrafimy”. Starzec zwrócił się do swego ucznia: „Ugotuj im trochę kaszki, bo są chorzy”. A im powiedział: „Jeśli ani tego nie umiecie, ani tamtego nie chcecie, to co mam zrobić z wami? Potrzeba modlitwy”.

20(20). Pewien brat wyrzekł się świata i rozdał swą majątność ubogim, ale trochę jeszcze dla siebie zostawił. I przyszedł do abba Antoniego; starzec zaś, skoro się o tym wszystkim dowiedział, dał mu taki nakaz: „Jeżeli chcesz zostać mnichem, idź do tej a tej wioski, kup tam mięsa, obłóż nim swoje ciało i tak wróc tutaj”. Kiedy brat tak zrobił, psy i ptaki drapieżne poszarpały mu ciało. I wrócił do starca, a ten zapytał go czy usłuchał rady. I kiedy brat mu pokazał poranione ciało, powiedział święty Antoni: „Tych, którzy wyrzekają się świata, a chcą coś jeszcze posiadać, tak właśnie atakują i szarpią złe duchy”.

21(21). Raz pewien brat we wspólnocie abba Eliasza cierpiał pokusy; a wygnany stamtąd, przyszedł w góry do abba Antoniego. Jakiś czas mieszkał u niego, a potem starzec odesłał go do wspólnoty, z której przyszedł. Ale bracia gdy go zobaczyli, znowu go wygnali. Wrócił więc do abba Antoniego, mówiąc: „Ojcze, nie chcieli mnie przyjąć”. Więc starzec kazał powiedzieć im tak: „Statek się rozbił na morzu, stracił ładunek i ledwo zdołał dobić do lądu: a wy chcecie zatopić to, co się ocaliło”. Oni zaś gdy się dowiedzieli, że to abba Antoni go przysyła, natychmiast go przyjęli.

22(22). Powiedział abba Antoni: „Sądzę, że ciało posiada w sobie energię wrodzoną, która jednak nie działa, jeśli nie chce tego dusza: ona to, sama nieporuszona, objawia się w ruchu ciała. Jest też i inna energia, płynąca z odżywienia i rozgrzania ciała jadłem i napojem: stąd pochodzi żar krwi, który pobudza ciało do działania, i dlatego to apostoł powiedział: *Nie upijajcie się winem, bo to prowadzi do rozwiązłości* – a i Pan w Ewangelii nakazał apostołom: *Baczcie zatem na siebie, niech obżarstwo i opilstwo nie obciążają serc waszych*. Ale jest i jeszcze inna energia, znana bojownikom Bożym, a płynąca z zasadzek i zawiści szatana. Trzeba więc wiedzieć, że są w ciele trzy energie: jedna wrodzona, druga płynąca z używania pokarmów bez rozróżnienia, a trzecia szatańska”.

23(23). Powiedział także, iż Bóg nie dopuszcza na to pokolenie takich walk, jak na dawne: wie bowiem, że są słabi i nie wytrzymują.

24(24). Abba Antoniemu na pustyni zostało objawione co następuje: „Jest w mieście ktoś podobny do ciebie: lekarz z zawodu, który rozdaje potrzebującym to, co mu zbywa, i przez cały dzień śpiewa «Święty-Święty-Święty» razem z aniołami”.

25(25). Powiedział abba Antoni: „Przyjdą takie czasy, że ludzie będą szaleni, i jeśli kogoś zobaczą przy zdrowych zmysłach, to powstaną przeciw niemu, mówiąc: «Jesteś szalony, bo nie jesteś do nas podobny»”.

26(26). Bracia przyszli do abba Antoniego i pytali go o pewne zdanie z Księgi Kapłańskiej. Starzec wyszedł więc na pustynię, ale abba Ammonas skradł się za nim, bo znał już jego zwyczaje. Starzec gdy odszedł daleko stanął do modlitwy i wołał wielkim głosem: „Boże przyślij Mojżesza i niech mi to zdanie wyjaśni”. I dał się słyszeć głos mówiący do niego. Abba Ammonas opowiadał potem: „Głos mówiący do niego i ja słyszałem, ale nie rozumiałem treści”.

27(27). Trzech ojców miało zwyczaj przychodzić co roku do błogosławionego Antoniego. Dwaj z nich radzili się go co do swoich myśli i co do zbawienia; trzeci zaś milczał zawsze i o nic nie pytał. Po wielu latach zwrócił się do niego abba Antoni: „Oto już od tak dawna tu przychodzisz, a o nic mnie nigdy nie pytasz”. A on odpowiedział: „Już to mi wystarcza, że patrzę na ciebie, ojcze”.

28(28). Opowiadano, że pewien starzec prosił Boga, by mógł zobaczyć Ojców. I zobaczył ich wszystkich z wyjątkiem abba Antoniego. Powiedział więc do tego, kto mu ich pokazywał: „A gdzie jest abba Antoni?” Odpowiedziano mu, że on jest tam, gdzie jest Bóg.

29(29). Pewnego brata we wspólnocie oskarżono o rozpustę: on wstał i poszedł do abba Antoniego. I przyszli bracia z tej wspólnoty, aby go uleczyć i zabrać; zaczęli go też karcieć mówiąc: „Popełniłeś coś takiego!” A on się bronił: „Wcale nic takiego nie zrobiłem!” Przypadkiem zaś znajdował się tam także abba Pafnucy „Głowacz” i opowiedział im taką przypowieść: „Widziałem na brzegu rzeki człowieka tkwiącego w błocie po kolana; i przyszli jacyś ludzie, żeby mu podać rękę, i pograżyli go aż po szyję”. Wtedy abba Antoni powiedział do nich o abba Pafnucym: „Oto prawdziwy człowiek, który potrafi leczyć i ratować dusze”. Bracia skruszeni słowami starców, ukorzyli się przed tym bratem, a zachęceni przez ojców, zabrali go z powrotem do wspólnoty.

30(30). Niektórzy mówili o abba Antonim, że był nosicielem Ducha Świętego, tylko nie chciał mówić ze względu na ludzi; wyjawiał bowiem i to, co przedtem działo się na świecie; i to, co miało być potem.

31(31). Kiedyś abba Antoni dostał list od cesarza Konstantyna wzywający go do Konstantynopola i zastanawiał się, co robić. Zapytał więc swego ucznia, abba Pawła: „Czy powinienem iść?” A on mu na to: „Jeżeli pójdziesz, będą cię nazywać Antoni; ale jeżeli nie pójdziesz, to «abba Antoni»”.

32(32). Powiedział abba Antoni: „Ja już nie boję się Boga, ale Go kocham: bo *miłość precz wypędza bojaźń*”.

33(33). Ten sam powiedział: „Miej zawsze przed oczyma bojaźń Bożą i pamiętaj o Tym, który *zabija i ożywia*. Miejcie w nienawiści świat i wszystko to, co jest na nim; miejcie w nienawiści wszelkie wygody cielesne. Wyrzeknijcie się tego życia, abyście żyli dla Boga. Pamiętajcie, coście Bogu przyrzekli: bo On będzie się tego od was domagał w dniu sądu.

Znoście głód, pragnienie i nagość, czuwajcie, żałujcie, płaczcie i jęczcie w sercu; patrzcie, czy jesteście godni Boga. Miejcie w pogardzie ciało, abyście zbawili duszę”.

34(34). Kiedyś abba Antoni odwiedził abba Ammuna w górach Nitrii; i podczas rozmowy powiedział mu abba Ammun: „Ponieważ dzięki twoim modlitwom wzrosła liczba braci, a niektórzy z nich chcą sobie zbudować cele daleko i żyć w samotności – jak więc daleko od tutejszych każesz te cele budować?” On odpowiedział: „Posilimy się o dziewiątej i pójdziemy przejść się po pustyni, żeby wypatrzeć miejsce”. I szli przez pustynię aż do zachodu słońca; wtedy abba Antoni powiedział: „Pomódlmy się i postawmy tu krzyż, żeby tu się pobudowali ci, którzy chcą budować. W ten sposób ci, którzy by stamtąd chcieli przyjść tu w odwiedziny, posilą się trochę o dziewiątej i tak tu przyjdą; także i ci stąd zrobią to samo, a tak będą mogli i odwiedzać się wzajemnie i zachowywać skupienie”. A odległość wynosiła 12 mil.

35(35). Powiedział abba Antoni: „Kto kuje żelazo, zastanawia się najpierw, co chce z niego zrobić: czy sierp, czy miecz, czy siekierę. Także i my powinniśmy się zastanowić, jaką cnotę chcemy wypracować, żeby nie trudzić się na próżno”.

36(36). I to powiedział, że posłuszeństwo połączone ze wstrzemięźliwością ujarzmia dzikie zwierzęta.

37(37). Powiedział także: „Znałem mnichów, którzy po wielu trudach upadali i doszli do pychy duchowej, a wszystko przez to, że zaufali własnym osiągnięciom i zlekceważyli nakaz Tego, który powiedział: *Zapytaj ojca, a on ci oznajmi*”.

38(38). Powiedział także: „Jeśli to możliwe, mnich powinien wyjawic starcom nawet, ile kroków robi albo ile kropel pije u siebie w celi: żeby sprawdzić, czy może i w tym nie błędzi”.